MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: LXVI.
Dnia 17. Sierpnia

Bis ſex credatis ſpecies ſunt ebrietatis :
Eſt vilis primus, ſapiens eſt alter opimus.
Ternus grande vorat, quartus ſua crimina plorat
Quintus luxuriat : ſextus per omnia jurat ;
Septimus attendit, octavus ſingula vendit,
Nonus nil celat, quod habet ſub corde revelat,
Somnia denus amat ; undenus turpia clamat,
Et cum ſit plenus, vomitum reddit duodenus
P. Por. In Crep: Poet de Speciebus ebriet: pag: 294.

Mości Panie MONITOR

JA niewiem dali BOG co to z tego będzie! wſzyſcy mnie tu za piiaka maią, y za nie zdatnego do naymnieyſzego dzieła. Kanalia ieſtem, ia im tego nie daruię nigdy, chyba żyć nie będę. Niech oni wiedzą że to nie każdy piiak co piie, y że piianic nawet rożne bywaią gatunki,

Czaſem y z tych nie ieden może co chwalebnego uczynić, à czaſem y naymędrſzy, y nayzdrowſzego rozumu pobłądzić. Niech oni uczciwſzy uſzy ſami ſiebie patrzą, że y oni trunku nie wylewaią za kołnierz, à mnie niech dadzą pokoy. Bo co to ieſt proſzę uniżenie W. M. P. za piiańſtwo że ſobie człowiek z dobrym przyiacielem w dobrey kompanii wypiie naprzykład dwa lub trzy garnce na ſiebie, albo też ſam w kącie dla rozerwania melancholii, kwartkę iednę lub drugą, ba choćby y dzieſiątą? coż to ieſt? ieſt że to piiańſtwo? naſi Oycowie przedtym, albo Dziadowie y Pradziadowie, nie tak piiali, à przecież dobrze w Polſzcze bywało, à teraz iakiego kaduka y piią à źle ſię dzieie. Przed tym to, moy Dobrodzieiu, kiedy Pan Goſpodarz zaczął traktować y zaſtąpił odedrzwi, to goście aż oknem uciekać muſieli; à w tym czaſie ieſzcze y owſzem ſam otwiera żeby iako nayprędzey wyſzli. Przyiedź do kogo teraz, to ieźli ſię zdarzy wypić ieden kieliſzek za Goſpodarſkie zdrowie, à drugi na podziękowanie tak wielkiey łaſki,

to iuż *basta*, iuż dosyć, ani się więcey spodziewać, à onieustaiącey iak przedtym ani pomyślić można. Bogday zginęła ta Francuska moda, wiem dobrze że sami Węgrzy y inni tego iey życzą. Jeszcześ się wprawdzie znaydzie nie ieden taki lub taka, ktora cokolwiek może uczynić intraty pomienionemu Narodowi, lub y żydkom nawet, ale nie tyle co przedtym. Nie dla tego zaś ten decess, że się ludzi w kraiu naszym przez wielorakie kary Boskie umnieyszyło cokolwiek à zwłaszcza z płci naszey tak dalece, że się upadku Ochotnickich bractwa czyli cechu obawiać trzeba. Nie dlatego mowię bynaymniey, boby nas druga chociaż słabsza, y delikatnieysza od naszey iakożkolwiek wtym wyręczyć y zastąpić mogła, lecz ze się tak pozostali nasi gardłacze, iako y Damy bardziey ieszcze niżli my, od staropolskich zwyczaiow dalekiemi pokazać staraią; nie maią przeto nieborzęta szynkarze tego co przed tym odbytu. Teraz to u nas wszystko po Francusku, uchoway Boże męszczyżnie ktoremu szklanką lub puharem

wobę-

w obecności całey kompanii, wypić choć za iednego zdrowie, tylko trzeba kiliszkiem maleńkim, à ieźli większym tedy tylko na dnie trochy zalanym, lubo w kącie godzi się choćby całą flaszką lub butlą. Dopieroż Damie uchoway Boże! w tenczas chociaż naymnieyszy kieliszek wypić do szczętu, trzeba koniecznie cokolwiek na dnie zostawić, boby ią zaraz za piiaczkę osądzili niektorzy; w swoim zaś gabinecie wolno iey sobie y po naszemu postąpić. Y dla tego te stworzenia iako bardziey ieszcze od nas chcące naśladować Francuzow w obyczaiach ich wszystkich, staraią się ażeby ich nikt nigdy nie widział piiące gorący iaki trunek lub zawracaiący głowę, chybaby to iuż blisko poduszki, albo żeby się przynaymniey w posiedzeniach y kompaniach publicznych po Francusku stawiły, chociaż z gabinetu wolno iey y z inszą miną wyglądać. Prawdać to z drugiey strony że w takowey minie czyli zmienioney postaci, lepiey się częstokroć wyda manier lub accent Francuskiego iezyka, zwłaszcza kiedy organki iego przestroione na ton

naszey

naſzey harmonii; ale coż potym, kiedy to bieda! że one tego poznawać nie chcą, y kryią ſię przed drugiemi z tak wielkim wdziękiem. Co mnie, to nie dał Pan BOG takiey natury, bardzo mi ſię trudno ułozyć, czyli przekſztaltować na poſtać Francuſką. Mowięć ia wprawdzie trochy nie źle przez nos; y czaſem lepiey ieſzcze niźli naydoſkonalſzy Tańćmiſtrz, plątam nogami kiedy ſobie dobrze podochocę: ale to także bieda! że ięzykiem tak prętko trzpiotać y bełhotać nie mogę iak drudzy, modlić ſię na przykład to mogę, y w tęn czas ieſtem naynabożnieyſzy. Ehe! à ha! à widziſz W. M. Pan nie ieſt żeto chwalebne dzieło? iuż co to to prawda że co ſię modlę to modlę, tak gorąco tak długo, że nie raz czaſem z wielkiego nabożeńſtwa aż zaſnę, y lubo trafi ſię niekiedy, że ſię z ułożenia mego zdam bydź podobnym, do modlących ſię owych Talmutowych śmierdziuchow, nic to przecie, kiedy czuię w ſobie gorącość ducha. Mogę też w ten czas zdać ſię y do dział walecznych y heroicznych, iak tylko z dzieſięć lub ze dwadzieścia choćby

by naywiększych kilichow utnę y pokonam. Mości Dobrodzieiu! gdybyś mnie widział na ten czas iaki ia żwawy, rozumiałbyś wcale że na samego Marsa patrzysz, à to ia nie kto inszy ni, prawda, iak iestem poczciwy nie kłamię. Iaki u mnie wzrok, iaka wspaniałość, iaka odwaga y mina, à proszę o drugiego takiego. Kanalia iestem, że iak się w ten czas tresunkiem we źwierciedle zobaczę, to aż się sam nie raz zlęknę: à coż tu dopiero kto inszy! Fraszka u mnie w ten czas sto szabel, gotow iestem na nie uderzyć, chociaż od iedney czasem moglbym uciekać, bobym to czynił z szczegulney litości nad bliźnim; żebym naprzykład iedney osoby samey tylko będącey z wielkiego impetu nie zabił. Bo iak mi się zdaie, u mnie to furda iednym zamachem dziesiąciu położyć, à dopieroż iednego? Ehe à ha, à co nieprawda nie lepski zemnie pachołek? otoż to ia taki gracz taki! à oni mnie przecie, kata ziedli, za piiaka maią oy! gdybym zbyt piiał, tobym się źle biiał! à to że sobie trochy podochocę, iużci zaraz piiak. Jabym w ten czas mogł

samego

Mogoła Wielk'ego wyzwać na Pałaſzę, nie dopiero żebym miał bydź do niczego niezdatnym. Mylą ſię ci bardzo co tak rozumieią, bom y owſzem ieſt zdatny y ieſzcze iak! y do dobrego y do złego. Ja wtenczas nawet czytać y piſać y dobrze y źle potrafię à myślić tym bardziey. Iakie mi ſię w ten czas koncepta roią, iakie myśli kaduczne przedziwne! pſe fraſzka Francuſkie y Włoſkie, ia niewiem zkąd ſię iuż u kata w moiey głowie y biorą, iaż by do tych czas y ſtudnią wyczerpać można. Gdyby kto w ten czas z piorem zaſiadł, miałby zapewne co piſać y mazać. Y lubo wprawdzie nie mogę, iak wyżey namieniłem, przeiſtoczyć ſię w Fancuza bo to nie w moiey mocy wſzak prawda? y trudno mi ich nawet y naśladować, iednakże można mi ſię ztym pochlubić cokolwiek, żem ieſt nie ze wſzyſtkim ow ſtaroświecki y prawdziwy Polak iak drudzy, ktorzy ſię ieſzcze gdzie niegdzie między nami znayduią. Mam ia w ſobie Mości Dobrodzieiu y cudzoziemſkich przymiotow cokolwiek, com ich rożnie nachapał, y rożnych też ięzykow liznąłem, w ktorych chociaż nie bardzo zaſmakowałem ſobie, przecież zrozumiem niektore ſłowa, y niedam ſię podobnym ſobie oſzukać. Doſkonalſzych też od ſiebie ſtrzegę ſię bardzo, y w ten czas niewyciągam ięzyka iak żołna, alé go mocno za zębami trzymam, żebym nie naſycił ich ciekawości: Eho à coż zła to ieſt ſztuka? à potrafił żeby ią drugi łykayko. Własności też cudzoziemſkie takie ſą we mnie, że ſię naprzykład po Azyatycku nadmę iak pułtora nieſzczęścia, na wzor tegoż Narodu także kochać ſię lubię, po Egipſku lub też po żydowſku myślę, po Niemiecku ſię gniewam, po Włoſku ſpiewam &c. à po Polſku tylko, ſtroię ſię, iadam, y piię. Tego mnie nikt nie oduczy upewniam W. M. Pana, bo gdyby też nie to iużby był zemnie cały cudzoziemieć,

miec, à ia chcę Polakiem żyć y umierać. Zważ W. M. Pan czy słusznie mnie kto piiakiem zwać może. Piiak iest to ten ktory (według zdania W. M. Pana) albo się po ulicach wala, albo w domu na nogach ustać niemoże &c. à mnie się to złaski Pana Boga nigdy nie trafi. Bo ieżeli chcę oddawać wizyty, iadę sobie zwyczaynie w karecie iak Pan y kwita, y siedzę za szkłem iak iaka z iasełek osobka lub Chinski Bożek, à choćby mi też czasem y piechotą iść przyszło (zwłaszcza kiedy odemnie na moim cugu Pan Faraon wyiedzie) y tak się iednak walać nie mogę, bo mam takich co mnie prowadzić mogą: w Pokoiu też przy mnie będzie przynaymniey dwoch lub ieden darmostoy. Ma mnie tedy kto ratować y strzedź od zwykłego na tenczas upadku. Niech oni zatym co chcą mowią y plotą, ia się iednak żadną miarą piiakiem nazwać nie mogę. Sam mi to W. M. Pan zważywszy przyznasz; że nim nie iestem y że muszę ieszcze mieć cokolwiek zdrowego rozumu kiedy tę skargę zanoszę y chcę bydź nazawsze.

W. Mci Pana.
Nayniższym
sługą.

A. Samochwał Łykayko.